
Jesteś tutaj: [Aktualności](#) >

Utopiłem auto w błocie, może mi pani sołt...

11 kwiecień 2018 10:27 [Utopiłem auto w błocie, może mi pani...](#)



Kto tak naprawdę rządzi Serockiem, czy sołtys sam dałby sobie radę i po co w ogóle jest rada sołecka - zastanawiamy się wraz z sołtys Elżbietą Jurkiewicz oraz członkami rady: Kamilem Marunowskim i Wojciechem Chmielińskim

Sołtysem we wsi Serock, drugiej pod względem liczby ludności miejscowości w gminie Pruszcz (1342 osoby) jest Elżbieta Jurkiewicz. Działa wraz z radą sołecką od ponad 3 lat. W jej skład wchodzi: Kamil Marunowski, Wojciech Chmieliński, Witold Stec, Bogusław Nitka, Marzena Bentelejewska i Gerard Szulc.

Krzysztof Pardo: Jakie zadania stoją na co dzień przed

sołtysem?

Elżbieta Jurkiewicz: Trudno w ogóle na to pytanie odpowiedzieć. Zadań jest wiele, dużo spraw wykonuje się na bieżąco. Sołtys jest takim łącznikiem między wsią, a urzędem gminy. Z problemami ludzi we wsi, należy iść do urzędu gminy, do odpowiednich osób, które zajmują się danym zadaniem. Tutaj na wsi jest się od wszystkiego. Podam przykład. Mam telefon a w nim głos: „Utopiłem auto w błocie, może mi pani sołtys pomóc” ? No to ja stoję na głowie, żeby ktoś ten samochód wyciągnął. Różne są sprawy, naprawdę.

Czy rada sołecka jest potrzebna we wsi?

Kamil Marunowski: Nasza wieś jest duża, dlatego tych problemów jest więcej, niż w innych sołectwach. Dzieją się na przykład pewne tragiczne wydarzenia i wówczas staramy się pomóc, jak tylko możemy, poszkodowanym. Pożar, śmierć, wypadek - takie sytuacje nie są zapisane gdzieś w statucie, a naszym moralnym obowiązkiem jest niesienie pomocy tym, którzy jej zwyczajnie potrzebują. Trzeba być po prostu człowiekiem. Tym bardziej, jak się sprawuje jakieś funkcje społeczne. Rada sołecka jest bardzo potrzebna i musi być zwyczajnie aktywna. Staramy się także działać poza granicami sołectwa. Po sierpniowych nawałnicach zainicjowaliśmy zbiórkę ziarna dla poszkodowanych mieszkańców gminy Koronowo - dla sołectwa Sitowiec, a na zebraniu wiejskim udało nam się zebrać kwotę 1 tys. zł, którą przekazaliśmy najbardziej poszkodowanej rodzinie z tejże miejscowości.

Czym możecie się pochwalić, jeśli chodzi o ostatnie 3 lata?

E.J.: Wydaje się, że zrobiliśmy dużo dobrego jak na nasze możliwości. Chociaż nie powinniśmy się właściwie chwalić. To mieszkańcy powinni nas ocenić. Pierwsza była zabawa karnawałowa. Ale nie taka zwyczajna, bo charytatywna. Bardzo dobrze układa się nam współpraca z organizacjami pozarządowymi. Nie wyobrażam sobie, aby sołtys mógł coś zrobić sam. Nie ma takiej opcji. I właśnie tę zabawę zrobiliśmy pod egidą Stowarzyszenia „Aktywna Młodzież”. Pomysł chwycił i zapewne będą kolejne tego rodzaju spotkania. Nie jest tak, że my robimy coś

oddzielnie. Wiadomo, w jedności siła. Współpracujemy również z GOKSiR-em, szkołą podstawową czy miejscową Ochotniczą Strażą Pożarną. Druchom, jako sołectwo fundujemy sztandar z racji przypadającej 130 rocznicy powstania jednostki. W tej sprawie powstał komitet społeczny. Pomagamy również na zewnątrz, np. udział w akcjach, które organizuje DKMS

K.M.: Mamy swoje własne dożynki wiejskie, które zostały bardzo ciepło przyjęte przez naszą społeczność. Już kiedyś była w naszej wsi taka tradycja, ale to było bardzo dawno temu. Organizujemy z racji dożynek przejazd ulicami Serocka ustrojonych ciągników i maszyn rolniczych. Udało nam się również przygotować Święto Sobótki. To będzie także taki nasz nowy twór, który zapisze się w kalendarzu imprez w Serocku. W roku ubiegłym byliśmy gospodarzami dożynek gminnych i poprowadziliśmy korowód ulicami Pruszcza. W każdej z tych spraw, jeśli poprosiliśmy kogoś o pomoc, to ją uzyskiwaliśmy. Widoczna jest, rozwijająca się w ostatnich latach, tak potrzebna integracja mieszkańców.

My jako sołectwo mamy nie tylko swoją stronę internetową, ale także własne logo.

E.J.: Muszę tutaj pochwalić Kamila, który jak tylko zaczął się włączać w prace rady sołeckiej, to wszystko poszło jak z kopyta. Jest takim naszym motorem, który potrafi rozruszać każde towarzystwo.

Wojciech Chmieliński: Poprawiła się u nas nie tylko frekwencja na zebraniach, ale i poziom zebrań. Są dobrze przygotowane merytoryczne dyskusje, a spotkania odbywają się przy kawie i słodkościach. Przede wszystkim dbamy o wizerunek otoczenia Serocka, zagospodarowanie przestrzeni. Zrobiliśmy analizę wszystkich terenów publicznych, które są nasze wiejskie i sukcesywnie z roku na rok je rekultywujemy.

Zajęliśmy się już otoczeniem kapliczki przy zbiegu ulic Mickiewicza i Dworcowej. W ubiegłym roku skwerem przy Powstańców i Długiej. Trwają nasadzenia, przygotowujemy odpowiednie kompozycje i

przywracamy je uporządkowane mieszkańcom Se